Nakład 1300 egzempl.

Nr. 23. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 1 grudnia 1930 r. Rok III.

Kronika Parafjalna

DWUTYGODNIK

Szczęść Boże!

Do Górniczej Braci!

Gdy na padolnym naszych chat obszarze
Złowrogi ozwie się grom,
Gdy z posad ruszy dom...
Nie dajmy upaść rodnej chacie!
Wytężmy siły, młody Bracie!
Czujne załóżmy wokół straże
Na naszych chat obszarze

Nie wznośmy wtedy zbrojnej ręki!
Niechaj świat karze Bóg!
My — wśród skalistych dróg
Razem uzbrójmy dłonie bratnie
Narzędziem pracy; zgłuszmy matnię
Gromów swą pracą — ściszmy jęki,
Z młotem u ręki!

Nam nie w orężne gonić walki, boje
Ni palić kulomiotem,
Ni wroga słać pokotem
Na krwawym, trupim boju szlaku;
My — z pod kilofów naszych znaku
W sumiennej pracy miejmy zbroję!
To nasze boje!

Niech nasze godło — w krzyż złożone młoty
Nas poprowadzi wzwyż,
Chociaż — jak krzyż —
Znojnego trudu znamię nosi,
I czoła nasze potem rosi,
To przecież godłem pracy, cnoty
Są nasze młoty!

Patrzże więc w tarczę godła Braci droga,
Z ufnością wciąż,
I pilnie drąż
Podziemnych światów toń bogatą,
Ustroisz grób ojcowy szatą
Złotą, odeprzesz ciosy wroga,
Górnicza Braci droga!

Jan Słowik.

Dzień 7 grudnia w całej Polsce obchodzony będzie jako „Dzień Oszczędności". Pomyślmy o tej ważnej sprawie życiowej. REDAKCJA.

Znaczenie oszczędności w życiu społecznem i państwowem.

Przyszła wojna światowa. Z pośród straszliwej zawieruchy zamętów, i szczęków oręża wyłoniła



się nasza ojczyzna. Deptana tyle lat ciężkiemi stopami ciemiężców zebrała się do nowego życia. I już po dziesięciu latach z dumą można powiedzieć,

że krząta się sprawnie i ochoczo. Ustalona waluta, silny rząd, dobrze zorganizowana armja, pomyślnie rozwijający się przemysł i handel — to granitowe fundamenty.

Olbrzymiej machinie państwowej przybywa coraz to więcej trybów i kółek, poruszających się wzajemnie bez przerwy. Od czasu do czasu jednak w tym ruchu daje się słyszeć jakiś zgrzyt i niedomaganie. Oto w społeczeństwie polskim brak dostatecznie rozwiniętego zmysłu oszczędnościowego.

Państwo wszelakiemi siłami stara się uświadomić obywateli o kolosalnych zyskach wynikających z oszczędzania. Otwiera specjalne instytucje oszczędnościowe, rozsyła szerokie reklamy, urządza odczyty i prawie na każdym kroku szerzy propaganuę oszczędności. Jedną z takich instytucji to: „Pocztowa Kasa Oszczędności". Już dosyć dawno zjednała ona sobie popularność i zaufanie społeczeństwa, a obecnie w życiu gospodarczym Polski odgrywa wielką rolę.

Głównym zadaniem P. K. O. to zbieranie oszczędności, wzmożenie obrotu pieniężnego za pomocą czeków i popierannie podobnych do tej kas.

Główną siedzibą P. K. O. jest Warszawa, a filjami każda poczta, gdzie można uiszczać wkłady oszczędnościowe w 3-ch rodzajach: 1) jako zwyczajne, 2) waloryzowane w złotych w złocie i 3) premjowane. Wkłady zwyczajne przyjmowane są począwszy od 1-go złotego, a oprocentowanie tychże wynosi 7% w stosunku rocznym. Każda wkładka notowana jest w książeczce oszczędnościowej, która wrazie potrzeby podjęcia odpowiedniej sumy musi być przedłożoną. W jednym dniu może być podjętą tylko kwota 100 zł., a wrazie gdy potrzeba więcej, wypłata odbywa się bez żadnych ograniczeń po uprzedniem porozumieniu się z centralą w Warszawie.

Wkłady waloryzowane w złotych w złocie polegają na tem, że muszą się odbywać w centrali od kwoty 100 zł., oprocentowanie wynosi 5%

Premjowane wkłady cechują się tem, że regularnie wpłacającemu 7 zł. co miesiąc, po 10 latach daje się, kapitał 1000 zł. Tę sumę można jednak wygrać wcześniej, ponieważ co kwartał odbywają się losowania.

Za pośrednictwem P. K. O. najdogodniej, najtaniej i najszybciej można przesłać gotówkę na tak zwanych czekach. Składając zaoszczędzone pieniądze w P. K. O. każda jednostka ma za niemi gwarancję, procent i ratunek w chwilach krytycznych. Może się ubezpieczyć na wypadek choroby, śmierci, ognia, bezrobocia i zresztą na co tylko chce.

Dla oszczędzania nie potrzeba robić nawet poświęceń. Drogą przyzwyczajenia można osiągnąć ten szlachetny nałóg.

Z oszczędności korzysta całe społeczeństwo. Zebrany drogą oszczędzania kapitał rezerwuje przedewszystkiem skarb państwa. Służy pomocą przy budowie państwowych gmachów, dróg bitych i żelaznych, przy regulacji rzek, meljoracji terenów i t. d. W ten sposób daje się możność do życia ogromnej rzeszy robotników, techników i inżynierów.

Oszczędzający obywatele stają się z każdym rokiem zamożniejsi, a zatem płacą większe podatki z czego korzysta skarb państwa.

Od obywateli zawisł więc dobrobyt ogółu. Państwo mając pełny skarb staje się wierzycielem słabszych i uniezależnia się pod każdym względem.

Polska ma ku temu wszelkie dane. Ma dosyć rozległe terytorjum, leży na przejściu między wschodem a zachodem Europy, ma wielkie bogactwa naturalne, urodzajną glebę i t. d. Trzeba jednak pracy, oszczędności, energji, przedsiębiorczości i wiary w lepszą przyszłość.

W. Krzemień.

List z Bolszewji.

Mam przed sobą list z Bolszewji, przesłany do jednego z moich parafjan. Z wiadomych przyczyn nie wymieniam nazwisk.

List ten nadany był dn. 19 października i na kilkanaście dni przed wyborami byłem w posiadaniu tego listu. Nie ogłaszałem go jednak przed 16 listop., żeby nie być posądzonym o specjalny cel przedwyborczy. Autor tego listu, z zawodu rzemieślnik pisze m. inn. „Kochany Bracie! **jeżeli u Was nie drogo kosztuje pszeniczna mąka, kiełbasa krakowska i słonina, to mi choć** trochę przyślij, bo w naszem małem miasteczku takich produktów niema." Oto wyjątek z listu.

Po przeczytaniu zastanowiłem się nieco dłużej nad temi słowy. Wprost uwierzyć trudno, że to piszą z Rosji. Rosja — to spichlerz Europy — to kraj o nadzwyczajnej taniości produktów spożywczych, przecież przez 4 lata przebywałem w Rosji i wyjeżdżając w 1918 r. jeszcze nędzy ostatecznej nie spostrzegłem. A oto dokument chwili przedemną: „Bracie, przyślij mąki, słoniny" i to w tym czasie, kiedy Sowiety rzucają na zagraniczne rynki całe masy zboża, chcąc zdobyć za wszelką cenę walutę obcą. Nazewnątrz wytwarza to przekonanie o wielkich bogactwach Rosji Sowieckiej, a tymczasem, jak widzimy z tego listu, ludność cierpi głód i tęskni za mąką i słoniną. Przyznam się szczerze, że dotychczas brałem krytycznie opisy głodu i nędzy w Rosji — przychodziła mi myśl do głowy, czy czasem polityczne cele osób piszących nie przysłaniają prawdy? Aż oto dostałem do swych rąk dokument, który jest najlepszym dowodem jak jest w Rosji. Piszę te słowa w sobotę dn. 15 listopada — a więc nie

wiem, jakie stanowisko wobec komunizmu zajmie nasz robotnik zagłębiowski.

Zapewne, znajdą się i tacy, którzy złożą dowód podczas wyborów, że tęsknią za „rajem" bolszewickim.

Otóż mojem zdaniem, czynniki rządowe nie powinny komunistów zatrzymywać w więzieniach — ale wszystkich zwolenników „raju" bolszewickiego odwozić nad granicę sowiecką i dawać im możność przedostania się do Rosji. Byłby to naprawdę czyn miłosierny!

Ziściłyby się marzenia naszych komunistów w Rosji — a Polska zyskałaby na tej emigracji niezmiernie dużo.

Jeżeli z Rosji całe masy to chłopstwa ucieka szukają ratunku w Polsce dlaczego Polska nie może sobie pozwolić na eksport naszych rodzimych komunistów do Rosji? W ten sposób możnaby wprowadzić wielkie ożywienie w stosunkach granicznych pomiędzy, Polską a Rosją!

P. S. List, o którym mowa powyżej, czytał u mnie i p. inż. Kuropatwiński.

Dwa samobójstwa w Ostrowach.

Lekceważ.nie sobie życia przez młodzież dochodzi do zenitu. Jest to bardzo niebezpieczny objaw już nie tylko ze względów czysto religijnych ale i społecznych. Przyczyny samobójstw są różne — ogólne jednak podłoże to kryzys moralny.

Ostatni wypadek samobójstwa jest niezmiernie pouczający. Samobójca zrodzony poza małżeństwem, zaniedbany pod względem religijnym całkowicie. Pomimo, że mieszkał u matki, był bez opieki, a nawet jak twierdzą sąsiedzi — już jako młody chłopiec był popsuty przez najbliższych.

W 22 roku życia popełnił samobójstwo. Nie udało mi się sprawdzić, czy wogóle był u pierwszej spowiedzi — w każdym bądźrazie przez 6 lat mojej bytności w parafji. ani razu nie widziałem go w kościele, a tembardziej u Sakramentów św. Matka też chrześcijanka od roku. Co rok w czasie kolendy zwracałem uwagę matce na zaniedbanie się religijne — przestrogi były lekceważone.

Aż w końcu młodzieniec popełnił ohydny czyn jako degenerat został aresztowany i przed odstawieniem go do sędziego śledczego obwiesił się na posterunku policyjnym.

Te smutne wypadki oddaję ludziom poważniej patrzącym na życie pod rozwagę.

Z akcji oświatowej.

Dnia 12 października piszący te słowa wygłosił odczyt p. n. „Warszawa" oraz wyświetlił 42 przezrocza, które zapoznały słuchaczy z osobliwościami starej oraz nowej Warszawy.

Odczyt odbył się w domu zbornym w Kazimierzu, słuchaczów było 260 osób, które w wielkiem skupieniu uwagi, pomimo dość wysokiej temperatury na sali, słuchały historji stolicy oraz poznały choć na ekranie, największe miasto w Polsce, liczące obecnie przeszło 1 miljon mieszkańców. W trzy dni po tym odczycie d. 15 października powtórzyłem ten sam odczyt z przezroczami w szpitalu na Niemcach dla chorych. Na sali było około 40 słuchaczy z wyjątkiem 3 osób, które ciężka choroba przykuła bezlitośnie do łoża boleści. Odczyt w szpitalu dla chorych daje najwięcej zadowolenia wewnętrznego. Chorzy słuchaliby i patrzyli na przezrocza choćby do 12-ej w nocy. Opuszczałem szpital przed 10-ą wieczorem, Już miałem dosiąść swego „araba", gdy pod szpital podjechał wóz, w deskach do nawozu, zaprzężony w jedną lichą szkapę. Na sianie, pod jakimś łachmanem leżał nieprzytomny człowiek, cały w bandażach.

Przywieziono go ze Strzemieszyc, gdzie go nożami pokłuli koledzy po dość sutej libacji w jednej z restauracji strzemieszyckich. Było to wszak 15 października — dzień wypłaty i dzień pijaństwa i porachunków z nożem w ręku.

Starałem się nieszczęśliwego młodzieńca przywołać choć na chwilę do przytomności i dać mu poznać że ksiądz jest przy nim. Kiedy zaczął dawać znaki życia, udzieliłem mu rozgrzeszenia. Po udzieleniu mu pomocy religijnej nadeszli sanitarjusze z noszami i zabrali go do szpitala.

W trzy godziny potem wyzionął ducha.

Podobno miał na utrzymaniu matkę, biedną wdowę i kilkoro młodszego rodzeństwa. Nędza gotowa — na całe długie lata. Tak postępuje część młodzieży w Zagłębiu, ponieważ nikt, niestety, nie pyta, jaka to młodzież w podobny sposób spędza czas — odpowiem — to młodzież, która się wyzbyła wiary, która nie bywa w kościele, która przy pracy, jak opowiadają starsi, bluźni i przeklina w okropny sposób. Taka młodzież szuka rozrywki w wódce, a kiedy alkohol zaszumi w głowie, bierze nóż lub bagnet do ręki. Zawsze ktoś w społeczeństwie ponosi odpowiedzialność, ze młodzież jest taka, a nie inna.

Są osoby i całe kierunki socjalne, które niezmordowanie pracują, by młodzież odprowadzić od Boga, od Kościoła.

I oto widzimy już rezultaty podobnego „wychowania". Nauka nie poszła w las... młodzież dosyć pojętna... Dostosowuje życie do zasłyszanych „zasad".

HALLO!

Par. Krzywański w Kazimierzu.

Serdeczne pozdrowienia przesyłam. Ciężka choroba ma się na szczęście ku końcowi.

Miałem niezłomną nadzieję, że skończy się wszystko dobrze, chociaż lekarze nie ukrywali prawdy, że położenie było prawie beznadziejne.

A skąd nadzieja na wyzdrowienie?

A bo widziałem wielki „szturm" do nieba w sprawie chorego parafjanina.

Dnia 14 października odprawiałem Mszę św. na intencję chorego, w czasie której przystępowały do kom. św. żona i jej siostra ze Strzemieszyc.

Ze łzami w oczach wołały głośno o ratunek do Boga.

Z rozrzewnieniem patrzyłem na tę dziecięcą ufność i przyszła mi wtedy myśl — Nie, ten człowiek nie umrze! Wszak to formalny atak do Boga! P. Bóg wysłucha takich rzewnych próśb!

Tego samego dnia — 14 października wieczorem telefonuję do szpitala do Czeladzi, skąd mi odpowiadają:

— Proszę księdza, stan był beznadziejny, lecz dzisiaj przed południem jakby w cudowny sposób nastąpiło polepszenie. Był to właśnie dzień b. gorącej modlitwy na intencję chorego.

Niedowiarek w tem miejscu może się uśmiechnąć — to jego osobista rzecz.

Mnie jednak ten dzień — 14 października utkwił głęboko w pamięci — a sądzę, że rodzina Krzywańskich tego dnia nie zapomni do końca życia — ot, tak przez wdzięczność dla Boga.

No, życzę całkowitego wyzdrowienia! Szczęść Boże!

Dla parafjanki Krzywańskiej mam dużo prawdziwego szacunku za dzielność — za tę prawdziwie chrześcijańską dzielność!

Cześć!

To mi się podobało!

Dużo się pisze i mówi na temat ostatnich wyborów — a proszę posłuchać, jak krótko a dosadnie określił wybory jeden z robotników dołowych kop. Kazimierz.

„Panie sztygarze! Wybraliśmy teraz Sejm — taki na „amen" — do końca świata".

A powiedziane to było z tak tęgą miną — jak gdyby mówił.

Panie sztygarze, dzisiaj nasz filar „ufedrował" o 15 wozów więcej węgla niż zwykle. Ludzie czują, że spełnili czyn piękny obywatelski — to też mają duże zadowolenie. A rok 1928? Wtedy Zagłębie okryło się hańbą — a robotnik czuł, że jest w niezgodzie ze swem sumieniem.

Chwała Bogu, że ten rok 1928 już się nie powtórzył i... oby się nie powtórzył nigdy w tej krainie pracy i potu ludzkiego.

Z ofiar na organy od 25 — 28 lutego.

1) par. Ant. Kania z Kazimierza 5 zł., 2) par. Wł. Kaczmarczyk z Kazimierza 5 zł., 3) par. Fl. Słota z Kazimierza 5 zł., 4) par. Wł. Tuora z Kazimierza 5 zł., 6) par. L. Chmielewski z Kazimierza 5 zł., 7) par. Wł. Fjok z Kazimierza 5 zł., 8) par. St. Wilk z Kazimierza 4 zł., 9) par H. Dziewięcka 3 zł., 10) par. Br. Galot — 3 zł., 11) par. M. Czernik — 10 zł., 12) par. W. Rzepkiewicz — 10 zł., 13) par. J. Gryszko — 20 zł., 14) par. M. Nowakowa — 5 zł. 15) par. Fr. Zub — 6 zł., 16) par. Kaz. Rajchman — 20 zł., 17) par. A. Pięta — 10 zł., 18) par. M. Mamnicki — 5 zł., 19) par. J. Mackiewicz — 5 zł., 20) par. Bretner — 5 zł., 21) par. St, Bujak z Juljnsza — 3., 22) par. St. Jeleński z Kazimierza — 5 zł., 23) par. Jan Rudziński z Porąbki 2 zł., 24) par. H. Kabat — 2 zł., 25) par H. Kwiatkówna z Kazimierza — 5 zł. 26) rodz. Augustynów z Pekinu—15 zł., 27) par. Ant. Przybylski z Kazimierza 50 zł., 28) od pew. rodziny z Kazimierza — 50 zł., 29) od pewnej rodziny z Kazimierza — 45 zł., 30) od pewnej rodziny z Kazimierza — 20 zł., 31) par. Sadkowska—10 zł., 32) par. W. Skawiński — 5 zł., 33) par. St. Skawiński — 5 zł., 34) par. Jan Świderski — 4 zł., 25) par. Jan Kwiecień — 5 zł., 36) rodz. Kownackich z Kazimierza — 20 zł., 37) rodz. Smosarskich 20 zł., 38) par. W. Trznadel — 5 zł., 39) rodz. Möhwaldów — 12 zł., 40) rodz. Ziębów 15 zł.

Serdeczne „Bóg zapłać".

Z ofiar na posadzkę.

1) par. J. Madejski z Porąbki	5 zł.
2) par. H. Jędryczkówna z Porąbki	2 zł.
3) par. Wł. Krzysztański	1 zł.
4) par. Szt. Ant Sitko z Kazimierza	50 zł.
5) p. Kaz. Kaleta z Konina	10 zł
6) p. Wł. Kurek z Rudy Śląskiej	40 zł.
7) par. Koziakówna z Grabocina	2 zł.
8) par. Lange z Niemiec	5 zł.
9) par. J. Wachlowski z Niemiec	5 zł.

„Bóg zapłać"

Nr. 23. Par Porąbka dek, Będziński dnia 1 grudnia 1930 r. Rok II.

DODATEK LITERACKI

Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechffy.

Pochodzenie zwyczajów

Pochodzenie zwyczajów niektórych, dochowanych przez ludy ucywilizowane, znalazło takie objaśnienie w jednej z książek, poświęconych dziejom cywilizacji ludzkiej. Zdejmowanie kapelusza ma początek w zdejmowaniu hełmu przez rycerza, który się oddawał na łaskę i niełaskę przeciwnika. Podanie ręki przed walką było zaręczeniem wzajemnem, że walka będzie prowadzona uczciwie.

Pewien jeniec francuski skorzystał ze zwyczaju powyższego, będąc skazany na boksowanie z murzyńskim atletą; nie mając bowiem pojęcia o bokserstwie, ścisnął prawicę swego przeciwnika tak potężnie, że ją zgruchotał.

Ukłon, jest szczątkiem pochylania pleców przez niewolników, gotowych przyjąć smaganie od od swego pana. Szpilki do włosów są zdrobniałemi sztylecikami, jakich używały i podobno używają wojowniczo usposobione sycyljanki. Kolczyki w czasach niewolnictwa ułatwiały prowadzenie szeregu niewolnic i dotąd symbolizują one poddaństwo kobiety wobec mężczyzny.

Mowa małp i mrówek.

Mową małp interesuje się szczególniej i prowadzi badania od dłuższego czasu amerykański przyrodnik Garner, który na podstawie dokładnych studjów stwierdził wyczerpująco, iż małpy posiadają pewną ilość ostrzegawczych i wabiących okrzyków, oraz że niektóre gatunki mają odrębne narzecza, wskutek czego nie zawsze mogą porozumiewać się między sobą.

Garner przy swych badaniach posługiwał się najnowszą metodą, mianowicie używał gramofonu, by ustalić na płycie dźwięki wydawane przez małpy. Po za badaniem mowy małp, którym przyznano dar mowy artykułowanej; Garner poświęcił najwięcej czasu studjowaniu, bardzo dokładnemu mowy owadów, głównie zaś mrówek.

Zaciekawienie w stosunku do mrówek, tłumaczy się zdolnością organizacji życia państwowego, tych owadów, co niewątpliwie dowodzi ich wyższej inteligencji.

4

Zamarły Cień

Opowiadanie z życia obecnej Rosji

przekład St. Brzechffy

Kiedy obaj żołnierze zniknęli z oczu, w dalekim pustynnym stepie, tłum począł się rozchodzić. Nikt nie przemówił słowa, lecz wszyscy starali się nie patrzeć na trupa komisarza Jurowa, żeby nie zobaczyć już więcej strasznego widoku „zmarłego cienia".

W rok czasu od powyżej opisanych wypadków, młody niemiecki inżynier, prowadził w tej miejscowości poszukiwania geologiczne, na rachunek Międzynarodowej Kompanji Naftowej. W sprawozdaniu, które przesłał swojemu szefowi, znalazła się między innemi następująca wzmianka:

Miejscowość zaznaczona na załączonym planie czerwoną farbą, zawiera wielką obfitość podziemnych żył naftowych, i roboty w tem miejscu będzie można poprowadzić niewielkim kosztem, bez wielkiego trudu, tak, że w krótkim czasie zostaną doprowadzone do końca. Grunt w niektórych miejscach jest tak nasycony naftą, że działanie jej pod palącemi promieniami słońca, może wywołać szereg bardzo interesujących i ciekawych zjawisk. Naprzykład jeżeli cień od jakiegokolwiek nieprzezroczystego przedmiotu padnie na ziemię, to działanie gazów podziemnych pod wpływem zmniejszonego gorąca, staje się wolniejsze, gazy gęstnieją przy ziemi, i nie parują tak, jak w około gdzie prażą promienie słońca. Z tego też powodu kontury przedmiotu, lub osoby, które zakryły cieniem swym glebę, i trwały przez chwilę w jednem położeniu, zostają na jakiś czas utrwalone na ziemi, dając zupełną iluzję, że cień przedłużył swoje istnienie.

Ten fenomen stał się podkładem rozmaitych wierzeń i legend krążących między miejscową ludnością. Opowieści te wiernie spisałem i po moim powrocie przedstawię je „Towarzystwu Naukowemu Średniej Azji". Koniec.

Nowe wynalazki.

We Francji wynaleziono skrzypce bez pudła rezonansowego. Ton tych skrzypiec jest wzmacniany elektrycznie przy pomocy odpowiedniej bateryi.

* * *

W Niemczech zaczęto używać do oranżeryi, szyb ze specjalnego szkła mającego odcień zielonkowaty, które przepuszcza, jak powiadają, lepiej promienie słoneczne, umożliwiając szybsze kiełkowanie i wzrost roślin w inspektach.

Japonja i Japończycy.

Z notatek podróżnika.

c. d.

Do kombinacji trzeba zaliczyć ulotne manifestacje genjusza narodowego: błahostki, użyte do wywoływania złudzeń; sny ucieleśnione: wspomnienia, odżywające w symbolach, obrazach, ideografach, smugach barw i urywkach melodji, wreszcie nieprzeliczone drobne zwroty do osobistego doświadczenia, zarówno jak i narodowego sentymentu. Wyniku czysto uczuciowego nie podobna udzielić umysłom zachodnim, ponieważ mnóstwo drobnych szczegółów, wywołujących je, należy do świata niepojętego bez lat znajomości z niemi ,do świata tradycji, wierzeń przesądów, uczuć, idei o których cudzodziemcy z zasady nic nie wiedzą. Nawet garstka, znająca ten świat, te bezimienne rozkoszne wrażenia, tę wielką niepochwytną falę przyjemności, wznieconą widokiem japońskiego przedstawienia rzeczy, nie umie inaczej określać ich, niż jako odczuwanie Japonji.

Zdumiewająca taniość tych rozrywek nasuwa na myśl fakt doniosłości społecznej. Czar życia japońskiego dostarcza nam niezwykłego zjawiska biedy jako czynnika w rozwoju poczucia estetycznego, albo co najmniej jako czynnika, rozstrzygającego kierunek i rozległość tego rozwoju. Gdyby nie bieda, rasa japońska nie byłaby w stanie, odkryć już wieki temu tajemnicy czynienia przyjemności rzeczą najzwyklejszą, zamiast by była kosztowniejszą — boska to sztuka wydobywania piękna z niczego.

Jednym ze sposobów wyjaśnienia tej taniości jest zdolność ludu znajdowania w przyrodzie, w krajobrazach, mgłach, chmurach, zachodach słońca, w widoku kwiatów, ptaków i owadów, daleko silniejszej przyjemności, niżeli my byśmy byli zdolni znaleźć, o czem świadczy dostatecznie sposób artystycznego przedstawiania tego, co ten lud widzi. Drugim wyjaśnieniem jest to, że religje narodowe i staromodna edukacja tak wykształciły siłę wyobraźni, iż podlega ona rozkoszy pod wpływem czegokolwiekbądź, chociażby bardzo nieznacznego, jeżeli to coś zdolne jest odświeżyć tradycje i podania przeszłości.

Tanie rozrywki japońskie można z grubsza podzielić na rozrywki czasu i miejsca, dostarczane przez przyrodę przy pomocy człowieka i rozrywki czasu oraz miejsca, wynalezione przez człowieka według wskazówek przyrody. c. d. n.

1.

A. Engel.

Scena małżeńska.

Nowela

Jej samej wydawało się to staroświeckiem i dziecinnem. Ale nie chciała przerywać odrazu, więc pisała dziennik po ślubie. Od lat najmłodszych przyzwyczaiła się powierzać mu wszystkie swoje radości i troski. Radości bywało dotychczas o wiele więcej, niż trosk. A mało było potrzeba do uciechy.

Przyznawała się w swoim dzienniku, że ma ochotę klaskać w ręce, ile razy służąca mówi do niej — pani, a nie panienko, jak mówiła służba w domu rodziców i że dlatego tak często dzwoni na Anusię, żeby to „pani" usłyszeć.

Jakże blademi wydają jej się teraz sceny miłosne w powieściach wobec jej własnych miesięcy miodowych.

Pochłaniała romanse na pensji — zapewne dlatego, że to było zabronione. Teraz już jej wszystko wolno i nacieszyć się tą wolnością nie może.

Przypominała sobie każdy szczegół poznania się z Henrykiem. W parę dni potem do wpisywała do dziennika, że nie wie, czy zakochała się w jego niebieskich oczach, w ponsowych ustach, czy też w jego miłym głosie?

A po tygodniu pisała:

„Wiem, kocham to wszystko razem i każdy szczegół z osobna".

Teraz kocha go stokroć mocniej i wierzyć sobie nie chce, że już jest jego żoną.

Co dzień odkrywa w nim jakąś nową zaletę, co dzień jest jej milszym.

c. d. n,

Wydatki nasze w ostatnich tygodniach.

1) Rata za organy 1.000 zł. wpłaciłem już 11.550 zł. pozostało jeszcze 1.850 zł.

2) Rata za książki do bibljoteki parafjalnej 200 zł. Wpłaciłem już 400 zł. pozostało jeszcze 610 zł. Oprócz tego Siostry Zakonne w Strzemieszycach wykonały dla naszego kościoła 2 stuły i naprawiły ornat czarny—rachunku jeszcze nie otrzymałem.

W najbliższym czasie muszę kupić dywany do kościoła.. bo... bo... już koniecznie trzeba kupić. A z pieniędzmi jak? Nie narzekam — trochę się potrąca Szanownym i Łaskawym Parafjanom, (przeszło 200 zł. miesięcznie) trochę się uzbiera w kościele i w ten sposób parafja i jej proboszcz jest wciąż wypłacalny.

A więc — Bóg zapłać!

Rocznice śmierci.

od 1 do 15 grudnia.

Dnia 1 grudnia śp. Marji Suskiej z Ostrow, Marji Hłondowej z Porąbki, Józefa Michty ze Szmejki, Walerji Iżyckiej z Niemiec.

Dnia 3 grudnia śp. Teodora Konieczniaka z Niemiec.

Dnia 4 grudnia śp. Zofji Walugowej z Porąbki, Anieli Jasnoszowej z Niemiec. Janiny Nowińskiej z Kazimierza.

Dnia 5 grudnia śp. Julji Brachańcowej z Kazimierza, Pawła Brzezonia z Grabocina, Antoniego Arwaja z Porąbki, Józefa Witasa z Porąbki.

Dnia 6 grudnia śp. Edwarda Dubasa z Grabocina, Tadeusza Nawrota z Pekinu,

Dnia 7 grudnia śp. Mieczysława Śmiecha z Grabocina

Dnia 11 grudnia śp. Michała Grodzickiego. z Pekinu.

Dnia 15 grudnia śp. Michała Karasia z Grabocina.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Ogłoszenia parafjalne.

Zawiązało się u nas w parafji pierwsze kółko— pierwszy dziesiątek osób — mających na celu dzieło popierania misji katolickich wśród pogan. Zapewne w krótkim czasie powstanie cały szereg i innych kółek, ożywionych chęcią przyjścia z pomocą tej naszej, chrześcijańskiej, wielkiej Sprawie.

Od kilku lat codziennie po I-ej Mszy św. czyta się u nas w kościele krótkie rozmyślanie z odpowiednią modlitwą.

W ostatnim roku czytaliśmy Żywoty Świętych na każdy dzień roku kościelnego i zauważyłem z radością, że na Mszach św. w dnie powszednie bywa coraz więcej osób. Otóż oznajmiam Sz. Parafjanom, że począwszy od adwentu t. j. od 30 listopada — w nowym roku kościelnym będziemy czytali w niedziele po prymarji i w dnie powszednie przepiękne rozmyślania na każdy dzień roku — rozpoczynające się zwykle od wyjątku z Pisma Świętego.

Osoby, dla których te rozmyślania codzienne są prawdziwą ucztą duchowną i jakby pokarmem na codzień dla ich duszy—niech przychodzą o ile tylko im czas i warunki ogólne pozwolą.

Przez Adwent rozmyślania te czytane będą po roratach, które odprawiać będziemy o godz. 6½.

Pierwsze roraty w niedzielę d. 30 listopada — Dnia 4 grudnia uroczystość Św. Barbary — Patronki górników.

Odpust w naszej parafji: I-a Msza — Roraty o godz 6½, II-a Msza św.—o godz. 9-ej, III-a Suma o godz. 11-ej. Nieszpory o 3½.

8 grudnia — Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P. Msze św jak w dniu św. Barbary. Suma z wystaw. Najśw. Sakramentu, a również I-e i II-gie Nieszpory. W dniu uroczystości Matki Najświętszej niechże jak najwięcej osób przystąpi do Spowiedzi i Kom. św.

Dnia 8 grudnia ofiary złożone w kościele na tacę, przeznaczone są w całej djecezji na rzecz Semin. Duchownego.

Adwent to czas przygotowania się do wielkiej i radosnej dla serca chrześcjańskiego Uroczystości— Bożego Narodzenia.

Jak co rok — tak i obecnie odprawiajmy Spowiedź św. w Adwencie, byśmy spotkali czystem sercem największe święto w naszym kościele katolickim.

Z listów do Redakcji:

Aktualne dla rolników

Wiele, bardzo wiele, narzekamy na ciężkie czasy, na nieporządki i brak pieniędzy, a sami niejednokrotnie jesteśmy częściowem, do tego powodem.

Jeden z tych powodów jakto, nieporządek i marnotrawienie własnych i cudzych pieniędzy — chcę dzisiaj omówić.

Staramy się zaspokoić swoje nieraz wygórowane wymagania w celu posiadania pięknych, solidnych, praktycznych i ulgę w pracy przynoszących narzędzi i maszyn, a jednak gdy je mamy w swoich rękach, a wszczególności po-

życzane, to ich nie szanujemy. Poniżej przytoczę jeden przykład.

Onegdaj p. X ma moje imię **(bez mej wiedzy)** pożyczył od pana Y siewnik do sianią żyta, nic by w tem nie było złego, gdyby po skończonem siewie, przywiózł go do mnie, lub przechował go w odpowiednim miejscu.

Tymczasem, gdy ja zwróciłem się do pana Y o pożyczenie siewnika — dowiedziałem się tej historji, Zachodzę tedy do pana X który od trzech dni trzymał siewnik, i cóż widzę, już zdaleka stojąca na podwórzu maszyna świeci się złotemi plamami, podchodzę bliżej i widzę że to rdza tak świeci, bo siewnik widocznie dla obrycia z **błota** stał trzy dni na deszczu i słocie, bez żadnego przykrycia i to w dodatku nawet po pracy, nie oczyszczony, ale tak z tem błotem, z popsutemi i pozrywanemi częściami pomocniczemi, jak redlice z rurkami i dzwignia, pozostawiony jakgdyby ta maszyna warta była parę groszy — a nie 800 złotych.

Oto przykład jak szanujemy cudzą własność a swoją czy lepiej? — wcale nie, nawet tembardziej bo to nasze, więc już z ulicy przechodniowi może rzucać się w oczy leżący od szeregu tygodni i miesięcy na deszczu i słocie,

c. d. n.

W pierwszą bólesną rocznicę śmierci Najdroższej Matki

ś. p. WALERJI IŻYCKIEJ

odbędą się Msze św. w kościele parafjalnym dn. 2 grudnia o godz. 8-mej.

Pozostałe w głębokim żalu

DZIECI i WNUCZĘTA.

Ogłoszenie.

Staraniem Komitetu Pomocy Biednym Dzieciom w NIEMCACH

dn. 8 grudnia o godz. 4 popoł.

odbędzie się w dolnej sali klubu

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI

Bilety od 50 gr. do 3 zł.

Komitet ma nadzieję, że sala klubowa będzie wypełniona po brzegi, a fundusze Komitetu zostaną zasilone na dalszą pracę humanitarną.

Dnia 14 grudnia o godzinie 4-ej po południu Kierownictwo ochronki na Niemcach urządza w sali klubowej:

„JASEŁKA"

DLA DZIECI

„Jasełka" na Niemcach cieszą się oddawna wielką popularnością — przypuszczać należy, że i w tym roku publiczność, szczególniej milusińskich dopisze. A więc 14 grudnia — w niedzielę — o godz. 4-ej wszystkie dzieci i mateczki na „Jasełka"

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski **Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski**

p. Kazimierz, k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11, albo Sosnowiec 217.

Druk. „Nakładowa"—Telefon 12-08—Sosnowiec.